

gundo o Informa-
la Reforma Agra-
o tem 4 milhões e
e pertence à Ma-
Essa extensão de
países da Europa,
sua população de
milhões e 314 mil
rúndio também es-
o e 529 mil hecta-
florestal Amazôni-
e maior concentra-
em 43 imóveis com
mil hectares.

UNIDADE

municipal de Curitiba,
inas Gerais, ma-
onários públicos le-
funcionais, embor
putados, juizes, tra-
le Câmaras Munic-
1.º ou 2.ª classe e
funcionários públicos
adro muito triste.
asil é uma festa!!!

OLE

o ano 2000, terá apro-
habitantes. Ao oc-
superpopulação sta-
firmarção é do arqui-
projeta da fábri-
rokawa, apesar da p-
autoridades promoo
megalópole", os custo-
no se tornaria rika-
deria a demolição e
ruções ociosas pró-
e posterior construçã-
Tudo isso, logica-
transporte coletivo na

EXPLORADOS

aro Bento dos Santos
Associação dos Ex-
m contra o pagam-
A associação, ag-
Constituinte, a depu-
RO), que conseguiu
ado Bernardo Cab-
Comissão de Sistemat-
profissão de docen-
apresentadora e o tra-
parte dos ex-ma-

O DE DEUS

s brasileiras, apesar
a; apenas 15% das
a maioria dos nãos
religioso não fize-
nto isso, as outras
mero de padres que
aumentando; há um
entre a Igreja-Institui-
Outubro vem se
nária para os 3% de
sa ou para os outros

E INDIOS

apa João Paulo II
próximo a cidade de
onde vivem 250 mil
-los visitado há três
adã, mas foi impedi-
voltar e, agora, cur-
ndios de Fort Simpson

TYGODNIK KATOLICKI
SPOLECZNO-KULTURALNY
ZAŁOŻONY W 1920 ROKU

LUD

KURYTYBA — 8 WRZESNIA (setembro) — 1987 — Nr 4.081 — (34/87)

“LUD” (O POVO)

ÚNICO JORNAL POLONÊS

NO BRASIL

FUNDADO EM 1920

WYDARZENIA TYGODNIA

♦ **Brasília** — Rząd brazylijski przedstawił krajom wierzeźcielowi nową propozycję spłaty pożyczki. Brazylia zamierza zamienić 67 miliardów dolarów pożyczki na papiery wartościowe, które zostałyby spłacone w ciągu 35 lat. Będzie to “nowy dług” gwarantowany przez rząd. Druga część długu byłaby spłacana według dotychczasowego systemu.

♦ **Moskwa** — Pilot zachodnio-niemiecki, Mathias Rust, lat 19, został skazany na 4 lata przymusowych robót za naruszenie przestrzeni powietrznej Związku Sowieckiego. Rust oświadczył, że tym lotem chciał zwrócić uwagę opinii świata na problem pokoju oraz spotkać się z Michaiłem Gorbaczowem by przedyskutować sprawę nowego społeczeństwa “bez ujemnych stron krajów kapitalistycznych i komunistycznych”.

♦ **Kuwejt** — W Zatoce Persejskiej napięta sytuacja zaostrza się. Tzw. “wojna super-tankowców” powoduje coraz większe straty. Iran zaatakował kilka tankowców różnych narodowości. Irak także atakuje okręty handlowe. W ONZ i w Stanach Zjednoczonych dokonują się negocjacje by zabezpieczyć drogi morskie w tym rejonie.

♦ **Warszawa** — General Jaruzelski w artykule opublikowanym w Trybunie Ludu oskarżył Stalina o likwidację liderów komunistycznych oraz o represje wojsk sowieckich w roku 1939. Jaruzelski stwierdził także, że “Związek Sowiecki przyczynił się, niestety, w roku 1939 do utraty niepodległości narodu polskiego”.

♦ **Moskwa** — Michaił Gorbaczow zdecydował, że jeśli dojdzie do skutku wizyta w Waszyngtonie, w miesiącu listopadzie tego roku, odwiedzi wtedy: Meksyk, Argentynę, Urugwaj, Peru i Brazylie. Będzie to pierwsza wizyta lidera sowieckiego w krajach Ameryki Łacińskiej. Data wizyty w Brazylii zostanie uzgodniona między kanclerzem Abreu Sodré i ministrem Shevardnadze w dniu 27 tego miesiąca.

MACIEJ FELDHUZEN

Kościół w Polsce i Kościół w Brazylii - Spotkanie

(Korespondencja własna z Rio de Janeiro)

Brazylijski Instytut Studiów Religijnych, grupujący intelektualistów katolickich, zorganizował w Rio de Janeiro seminarium pod nazwą “Kościół w Polsce i Kościół w Brazylii — Spotkanie”. Temat był uznany za wysoce interesujący, jako że oba Kościoły, choć geograficznie dalekie od siebie, wykazują wiele podobieństw: Obie istnieją na peryferiach zachodniego świata katolickiego; oba odgrywają niesłychanie ważną rolę w sprawach społecznych w swych krajach; oba stały się jakby sanktuarium cywilnego nieposłuszeństwa, udzielając moralnego poparcia ruchom i osobom, których działalność może być uznawana przez władzę za nielegalną. Poza tym oba Kościoły aparcie bronią praw Człowieka. A więc seminarium było pomyslane jako wymiana myśli i porównanie doświadczeń oraz ocena perspektyw przez katolickich działaczy obu krajów.

Brazylijczycy zaprosili na to spotkanie przedstawicieli katolickiej organizacji ZNAK, myślicieli, intelektualistów, profesorów uniwersytetów, dziennikarzy, teologów i działaczy społecznych, związanych z ruchem ludzi pracy. Z Polski przyjechali: Jerzy Turowicz, naczelny redaktor Tygodnika Powszechnego; Stefan Wilkanowicz, naczelny redaktor czasopisma “Znak”; Henryk Woźniakowski, członek redakcji “Znaku”; Paweł Czarotorski, opiekun społeczny proletariatu rolnego; Ojciec Andrzej Kłoczowski, dominikanin, profesor uniwersytetu w Krakowie i działacz młodzieżowy, współpracujący z “Solidarnością”; ksiądz Jan Cep, organizator pielgrzymek, członek episkopatu; i Piotr Dąbrowski, duchowy opiekun rolników. Ponadto, przyjechali z Paryża przedstawiciele Komitetu Walki z Głodem (Comité Catholique contre la Faim et pour le Développement) Artur Potocki i Claude Caillère. Ten komitet, jako inicjatywa prywatna, zajmuje się ludźmi biednymi w krajach Trzeciego Świata, zbierając składki kościelne i wydając pomoc do prywatnych instytucji społecznych, z wyłączeniem instytucji rządowych.

Obrazy były prowadzone w języku francuskim. Ze strony brazylijskiej brali w nich udział wybitni intelektualiści oraz biskup Luciano Mendes de Almeida, przewodniczący Narodowej Konferencji Biskupów Brazylijskich. Była również wizyta u kardynała Eugeniusza Sallesa, arcybiskupa Rio de Janeiro. W bogatym programie były wyjazdy do Brasili, do São Paulo i do Kurytyby, “polskiej stolicy” Brazylii.

Religia w Brazylii natrafia na poważne trudności. Cierpi na brak księży. Podezają gdy w Polsce o ludności 35 milionów pracuje 20 tysięcy księży, to w Brazylii o ludności 130 milionów działalność pasterską rozciąga jedynie 13 tysięcy księży, o oibryzmie odsetku kapłanów europejskich, jak Włosi, Hiszpanie, Niemcy, Portugalczycy i Francuzi, oraz 250 księży polskich, Chrystusowców, Misjonarzy i Werbitów. Ale istnieją jeszcze poważniejsze kłopoty i to z wielu powodów. Narodowa Konferencja Biskupów, skupiająca 320 dostojników kościelnych, dzieli się na większość biskupów postępowych, na biskupów umiarkowanych i na mniejszościową grupę konserwatywną. Należy tu powrócić do mojej poprzedniej korespondencji pod tytułem “Emisariusz z Rzymu” gdzie starałem się odczytać decyzje papieża, który biskupa Luciano Moreire Neveasa, dotychczasowego Sekretarza potężnej Kongregacji do spraw Biskupów w Kurii, mianował arcybiskupem Salvadoru, stolicy stanu Bahia, z naleźnym mu tytułem prymasa Brazylii. Papież miał na myśli, że Dom Luciano potrafi rozwiłkać istniejące spory i załagodzić różnice.

Innym zagadnieniem jest szeroko w Brazylii rozwinięty spirytyzm, religie duchów, dobrych i złych, które decydują o życiu ludzi. Rytuały afro-portugalskie przywołane przez białych w XVII wieku są bardzo silnie rozwinięte, tworząc obrządku religijne znane jako “Candomblé” i “Umbanda”, a na północ jeszcze wyznawców grupy “Quimbanda”, którzy opiekują całą swą filozofią na tezie, że aby móc ofiarować komuś Dobro trzeba za to kogoś skazać na Zło. Kościół brazylijski

znalazł rozwiązanie znane pod nazwą “religijnego synkretyzmu”, czyli tolerancji w miejsce zwalczania tych starych tradycji religijnych, zwłaszcza, że w sposób zupełnie niewiarygodny większość spirytystów uznaje się za rzymskich katolików, chodzi regularnie na niedzielne msze i często przystępuje do komunii św. Istnieje również wyraźny antagonizm między starą portugalsko-brazylijską religijnością, w zgodzie z soborem z XVI wieku i dotąd wznawianą przez kler konserwatywny, a religijnością rzymską, działającą dopiero od końca XIX wieku a utrwaloną w XX wieku po Soborze Watykańskim II i która jest uznawana przez kler umiarkowany.

Dyskusje były prowadzone na bardzo wysokim poziomie intelektualnym i wiele aspektów teologicznych było interpretowanych w nowym świetle. W pierwszym rządzie Komórki Kościelnej, stanowiące gwóźdź niezgody między postępowym skrzydłem kleru brazylijskiego i Watykanem, są w rzeczywistości w swej działalności społecznej popierane przez Watykan. Ta działalność społeczna i filantropijna prowadzona jest w imię ludzkiej solidarności i jest całkowicie słuszna. Natomiast przedmiotem sporów jest “nadbudówka” teologiczna Komórek Kościelnych w formie “Teologii Wyzwolenia” ze swą teorią walki klas, odrzucaną przez papieża i zbędną dla pracy społecznej Komórek.

Podobnie ma się rzecz odnośnie działalności słynnego mnicha, brata Leonarda Boffa. Polscy goście odwiedzili go w jego siedzibie w Petrópolis, niedaleko Rio de Janeiro. Byli pod wrażeniem jego wspaniałej pracy opiekuńczej nad ludnością zamieszkującą tamtejsze fawele, czyli ubogie i prymitywne z drzewa zbudowane dzielnice nędzy.

(ciąg dalszy na str. 3)

Bez “Solidarności” nie ma reformy



LECH WAŁESA jest gotów poprzeć prawdziwe reformy dla dobra narodu.

* * *

Polscy goście odwiedzili go w jego siedzibie w Petrópolis, niedaleko Rio de Janeiro. Byli pod wrażeniem jego wspaniałej pracy opiekuńczej nad ludnością zamieszkującą tamtejsze fawele, czyli ubogie i prymitywne z drzewa zbudowane dzielnice nędzy.

Polscy goście odwiedzili go w jego siedzibie w Petrópolis, niedaleko Rio de Janeiro. Byli pod wrażeniem jego wspaniałej pracy opiekuńczej nad ludnością zamieszkującą tamtejsze fawele, czyli ubogie i prymitywne z drzewa zbudowane dzielnice nędzy.

Tylko zmiany w aparacie partyjnym nie gwarantują powodzenia reformy. Ta przeciwie wymaga ofiar i obniżenia stopy życiowej. I w tym jest nieodzowne poparcie ze strony “Solidarności”.

Clągłe represje wykazują, że rząd komunistyczny nie ma zamiaru przeprowadzenia prawdziwych reform. Sam Jaruzelski nazywa “Solidarności” — “kontrewolucyjnymi fanatykami i renegatami”.

“Solidarności” stara się przetrzymać ten trudny okres hibernacji wzywając naród do odnowy wewnętrznej by ze swiatlejszym i mocniejszym dynamizmem pełnym optymizmu wyjść naprzeciw wyzwaniom przyszłości.

Kościół w Polsce i Kościół w Brazylii - Spotkanie

(Dokończenie ze str. 1)

Z drugiej strony Leonardo Boff wyznaje trudne do pojęcia teorie społeczno-teologiczne, już choćby jego entuzjastyczne wypowiedzi po powrocie ze Związku Sowieckiego.

W ocenie przybyłych intelektualistów polskich lewicą brazylijską nie opiera się na marksizmie, lecz raczej na czymś, co można by było nazwać "anarcho-syndykalizmem". Stąd też pochodzi często podkreślana w moich korespondencjach teza, że komunizm w Brazylii nie posiada szans rozwoju i był jedynie straszakiem w rękach dyktatury wojskowej. Zadną z dwóch istniejących tu partii komunistycznych, ani tej pro-sowieckiej, a już na pewno nie pro-albańskiej (stalinizm bez Stalinia) nie zagraża temu krajowi.

Podobienstwo działalności obu Kościołów, polskiego i brazylijskiego, wyraża się w "Solidarności" w Polsce i w party-
cypacji w obronie praw Człowieka w Brazylii.

Jeden dzień delegatów polskich był poświęcony kolonii polskiej. Była to niedziela i Msza święta w polskim kościele. Spiewał polski chór, a kazanie Ojca Andrzeja, piękne i mądre, wstrzymało oddech zgromadzonych Polaków. Po południu było przyjęcie w Towarzystwie "Polonia", a zaproszenia do domów polskich, rozchwytywając gości, obojętnie czy na śniadanie, na kolację czy na drinka, na zwiedzanie miasta czy na wycieczki, miało charakter maratonu.

Jedynym problemem było chronienie redaktora Turowicza przed natrętną sympatią okazującą przez niektórych Panów. Nie udało nam się uchronić Turowicza, który w krótkiej rozmowie z nimi mówił jedynie o piękności krajobrazu Rio de Janeiro.

Maciej Feldhuzen

"DROGA NADZIEI" LECHA WAŁĘSY NA LISISCE FRANCUSKICH BESTSELLEROW

Książka Lecha Wałęsy, która ukazała się na francuskim rynku księgarskim w kwietniu, nadal znajduje się na czolowym miejscu na listach najbardziej poczytnych pozycji. Taką listę zamieszcza regularnie min. pismo L'Evenement.

"Droga Nadziei" licząca sześćset stron książka Wałęsy, choć przez niektórych krytykowana jako dzieło nieco przeciążone dokumentami i sprawozdaniami, naprawdę budzi we Francji olbrzymie zainteresowanie. Biuro prasowe i jej wydawcy Librairie Arthemy Fayard poinformowało, że o zakup praw autorskich ubiegają się liczne firmy wydawnicze z całego świata.

Powodzenie książki przypisuje się różnym czynnikom: po pierwsze faktowi, że jest to książka autentyczna, daleka od szablonów biografii politycznych. Po drugie, Francja jest żywo zainteresowana Polską, uznając je sytuacja w Polsce jest ważnym kluczem do rozwiązania napięć na kontynencie europejskim. Po trzecie, Francuzi wierzą w to, że we wschodniej Europie dojdzie wkrótce do jakichś ważnych przemian. Sądzi się, że Wałęsa odegra w nich istotną, historyczną rolę.

W sprawie uregulowania prenumeraty "Ludu"

Zawiadamy, że zrobiliśmy przegląd opłat prenumeraty "Ludu" za rok 1987 i wstrzymaliśmy wysyłkę gazety od 8-go września dla Czytelników, którzy nie opłacili "Ludu" za rok 1987. Prosimy nam wybaczyć, ale po tylu apelach i wysłaniu upomnień dwa miesiące temu, była to ostatnia konieczność.

Administracja "Ludu"

INDICADOR PROFISSIONAL

Advokaci:

DR. LEOPOLDO ANTONIO SOKOLOWSKI
DR. OLGIERD ANTONI SOKOLOWSKI
SPRAWY CYWILNE, KRYMINALNE, INWENTARZE, ITD.
Praca Pres. Getúlio Vargas, 68 — Tel.: 282-0868
São José dos Pinhais — Paraná

DR EDWARD ZELAK

Zalatória sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i naturalizacje. — Przeprowadza inwentarze.
Rua Emiliano Pernetta, 10 — 4 piętro — Conj. 401 (Esq. Pça Zacarias), Edif. Quinceo — Fone: 222-0278 — Curitiba - PR

Gawęda starego zakonnika (8)

Wracając do Sidziny: ciekawe też były rozmowy z pielgrzymami o Bogu, o prawdach wiary, o grzechu... w długie jesienne czy zimowe wieczory. Pielgrzymi zasiadali na ławach i słuchali jak ich pocięta gospodyni lub dorosła córka gospodarzy. Przechował się list ks. Jana P. z Łącka, który w latach wczesnej młodości był świadkiem takich katechizacji. Jego ojciec w ten sposób wykładał tajemnicę o Trójcy Św.: pokazywał słuchaczom drewniane widły i tłumaczył, że 3 ich żeby mają tę samą naturę, to znaczy drewno. Zawsze razem tę samą czynność wykonują. Z jednego styliska wychodzą i niczym się od siebie nie różnią. Oczywiście, że taki sposób rozumowania trafiał do przekonania ludziom prostym. Ponieważ takie duszpasterzowanie za pomocą świeckich, zwłaszcza kobiet było czymś nowym, dlatego z jednej strony Ks. Wojciech był popierany, a z drugiej musiał znosić niesłuszne oskarżenia wysyłane nawet do Kurii, i wielki sprzeciw niektórych księży proboszczów. Przekonany jednak o słuszności swojej sprawy bronił się dzielnie, a Kuria, choć bez przekonania, stała po jego stronie. Kiedy Ks. Biskup przeprowadził wizytację kano-niczną i pochwalił Ks. Wojciecha, wzbudził jeszcze większą niechęć jego przeciwników. Ksiądz cierpiał, ale zniósł wszystko z opanowaniem i cierpliwością: Niech sobie gadają i skarżą. Ten, który jest nad nami, wie dobrze wszystko, On nas osądzi... A w swej obronie do Kurii tak pisał: Będę zebrał miłosierdzia i szukał sprawiedliwości choćby za morzami i razem śmierć oberam, niżbym się miał wyprzeć prawdy i sumienia. Błagam Pana Boga, aby mnie nie opuścił, a memu W. Ks. oskarżycielowi dał lepsze poznanie i zamilowanie do słuchania spowiedzi generalnej, której jest przeciwnikiem". Powiedział kiedyś do jednego ze swych przyjaciół: ... Poleciłbym mój honor i moją niewinność Bogu. Ten Sędzia najskrytszych myśli człowieka obroni mnie najlepiej, gdy przyjdzie czas. Nim to nastąpi, trzeba cnotliwym życiem pokonać swych nieprzyjaciół. To najlepsza obrona". Gdy Ks. Wojciech tak postanowił postępować, wypracował w sobie na nowo równowagę ducha, pogodę, a nawet dobry humor. Pracował z zapałem. Ale bywały chwile, gdy nie widział go nikt, gdy pozostawał sam na sam ze swoimi myślami, troskami i zmęczeniem. Wtedy w mrokach nocy przesuwał się świetło łapani. Ktoś Ks. Wojciech niósł w ręce, oświetlało jego kroki.

Sunął jak cień i zniknął we wrótach poczemniejałe ze starości kaplicy. Tam kleczał przed obrazem Matki Boskiej Sidzińskiej, swej Opiekunki i Pocięzycielki. Zachowała się na plebanii sidzińskiej bardzo stara, z XVII w. książka z rozmyślaniami i modlitwami dla kapłanów. Ostatnie strony najbardziej zniszczone z modlitwą do Najśw. Panny w ustronie. Ks. Wojciech modlił się: ... Do Ciebie się uciekam... (c. d. n.)

Podsluchane

29-go sierpnia 1987 r. stanęli na ślubnym kobiercu Robert Aramis Kondera i Leda Gouveia. Po ceremonii kościelnej szczerze grono rodzinne udąło się do Klubu "Concórdia", gdzie było podejmowane doskonałą kolacją. Rodzice pana młodego — znani działacze polonijni — Irena i Edward Kondorowie wraz z rodzicami panny młodej nie szczędzili wysiłków i stoły, zgrabnie obnoszący przekąski i trunki kelnerzy, stoły z wyborynymi daniami, a nadewszystko nastrój pełen serdeczności i przyjaźni — oto obraz salonu weselnego. Po kolacji młoda para — szczęśliwa, uśmiechnięta zapoczątkowała tradycyjnym walczykiem zabawę wesełną, która przeciągnęła się do późnych godzin. Z życzeniami szczęścia i miłości dla Roberta i Ledy przyłącza się — Redakcja "Ludu".

CIEKAWA TEZA

Kiedy Kolumb odkrył Karaiby, żyło tam ponad trzy miliony mieszkańców. 25 lat później ludność tamtejsza prawie zupełnie wyginęła. Do tej pory naukowcy uważali, że przyczyną się do tego pomoru ospa. Hiszpan, Francisco Guerra, profesor na uniwersytecie w Yale, w oparciu o długoletnie studia wysunął tezę, iż nie była to ospa, lecz grypa świńska. Profesor dotarł do wielu źródeł historycznych, potwierdzających jego teorię, a zwłaszcza do pamiętników Kolumba i jego syna, Orlando. W roku 1493 w drodze do Nowego Świata Kolumb wziął na kanaryjskiej wyspie Gomera 8 świń. Kiedy przybyli na Hiszpanię zwierzęta były chore, 24 godziny później, jak pisał Kolumb, zaczęli chorować Indianie z tamtego regionu. Opisane przez Kolumba objawy choroby, a więc: kaszel, krwawienie z nosa i wysoka gorączka, przemawiałyby za tezą profesora Guerry, że była to grypa świńska.

ODKRYCIA NA DNIE OCEANÓW

Ostatnie ćwierćwiecze to okres wielkich badań i odkryć geograficznych... na dnie oceanu... Do niedawna uważano, że dno oceaniczne to monotone płaskie powierzchnie. Podwodne badania wykazały, że rzeźba dna morską jest bardzo urozmaicona, podobnie jak powierzchnia łądów.

Odkryto potężne łańcuchy górskie, podwodne rozpadliny, samotne szczyty będące pozostałościami dawnych wulkanów, ogromne obszary pagórkowate. Morza i oceany zajmują 70 procent powierzchni Ziemi — dlatego badanie dna morską ma duże znaczenie dla lepszego poznania kształtu naszej planety.

CIEKAWOSTKI

◆ Sztokholm — stolica Szwecji, położony jest na 12 wyspach i wiele ulic przebiega tam wzdłuż kanałów. Nic też dziwnego, że wiosną i latem motorówek używa się tam tak samo często jak samochodów.

◆ Wielkie zbiorniki na ropę naftową są drogie i zajmują dużo miejsca. Wobec tego w Niemczech Zachodnich postanowiono w tym celu wykorzystywać stare kopalnie soli. Sol bowiem nie przepuszcza ropy i jej produktów oraz nie tworzy z ropą związków chemicznych. Napeliono już ropą dziesięć takich "zbiorników" i planuje się wykorzystanie dalszych.

JOÃO HAUPT & CIA. LTDA.

LIVRARIA E PAPELARIA

Artigos Escolares
Material de Escritório
Livros Fiscais e de Contabilidade

MATRIZ: Rua São Francisco, 237
Telefone: 222-8632 (Pabx)
Telefone: 222-1229

FILIAL: Rua Lamena Lins, 1.600
80.000 CURITIBA — PARANA

Wiadomości o Polsce

WESTERPLATTE REDUTA RZECZYPOSPOLITEJ

Nie szli do nieba czwórkami, jak chciał poeta, ale przeżyć wówczas w tym miejscu było trudniej, niż zginąć. Pomnik jest tylko przypomnieniem tamtych dni. Kiedy stajesz u jego stóp, na szczytach kopca, widzisz wybrzeże od Gdańska, aż po głąbię we mgle horyzontu Półwyspu Helski. Za plecami masz morze, przed sobą portowe nabrzeża. Panuje spokój — spokój. Wśród odwiedzających Westerplatte są jednak ludzie, którym ten właśnie spokój wciąż przypomina kanonadę pierwszego tygodnia wojny. Rozpoczęła się właśnie tutaj. Ten strawkę piaszczystej ziemi zaistniał w historii dopiero wówczas.

W XVII wieku to miejsce nie istniało nawet jako geograficzna nazwa. Trzeba było jeszcze czasu, aby młł rzeczny i płasek morski, czyniąc zmianę przy ujściu Wisły, utworzyli piaszczyste wyspy nazwane w XVIII w. Westerplatte i Osterplatte.

Król pruski Fryderyk Wielki powiedział, że kto posiada ujście Wisły, ten jest większym panem Polski niż król, który w niej rządzi. U kresu tzw. Martwej Wisły istniała wtedy już od paru wieków twierdza Wisłoujście, strzegąca dostępu do Gdańska. Po pierwszej wojnie światowej potęga Wisłoujścia należała już do przeszłości, zaś Polsce, po latach rozbiorów, przypadł, przydzielony jej traktatem wersalskim, 140-kilometrowy skrawek wybrzeża. Gdańsk zyskał status Wolnego Miasta i chociaż traktat dawał Polsce szerokie prawa do korzystania z gdańskiego portu, późniejszy układ stosunków między władzami Polski a Wolnego Miasta możliwości te poważnie ograniczył. Zanim więc zbudowano Gdynię, Gdańsk był dla Polski jedynym oknem na świat, którego otwarcie zależało jednak od dobrej woli bezpośredniego zarządcy.

Latem 1920 roku przez port gdański szły transporty sprzętu wojkowego, wysłanego drogą morską z sojusznicyj Francji. Zdarzały się przypadki, że gdańscy dokerzy odmawiali rozładunku, a antypolskie wystąpienia w samym mieście zmuszały rząd polski do wysłania tam oddziału wojkowego, który miał zapewnić ochronę transportów. Przynalany za zgodą komisarza Ligi Narodów oddział został zakwaterowany w Nowym Porcie. Następane lata przyniesły kolejne etapy polsko-gdańskiego sporu o prawo do utrzymywania tutaj polskich żołnierzy.

Spor trwał na forum Rady Ligi Narodów, która miała rozstrzygnąć tę kwestię przyznania w porcie gdańskim wydzielonego miejsca na magazyny dla amunicji i materiałów wybuchowych przeznaczonych dla Polski.

Do tego momentu było to nadmorskie kąpielisko, o którego militarnym charakterze mogły świadczyć tylko betonowe stanowiska artylerii nadbrzeżnej, zbudowane w 1911 roku. Znajdowały się tu łazienki, pensjonaty, zakład leczniczy. Teraz te budynki miały zmienić swe przeznaczenie, a ich stali mieszkańcy — opuścić teren.

Przynalany Polsce obszar miał ok. 60 ha powierzchni i 3,5 km w obwodzie. Płaski, gęsto zarosnięty drzewami liczył w swej najdłuższej części 1200 metrów — szerokość nie przekraczała 600 metrów i tylko we wschodniej części, gdzie półwysp łączyl się z lądem stałym przy Wisłoujściu, jego szerokość sięgała 200 metrów. Jesienią 1925 roku ostatni stali mieszkańcy opuścili ten obszar, który od tej pory stał się Wojskową Składnicą Tranzytową.

Zgodnie z decyzją Ligi Narodów teren Westerplatte pozostał nieufortyfikowany. Polski oddział miał liczyć 88 umundurowanych i uzbrojonych ludzi, ale rząd polski zastrzegł sobie możliwość zwiększenia ich liczby, gdyby nastąpiły szczególne

okoliczności. Oddział rozpoczął pełnienie służby na Westerplatte w styczniu 1926 roku. W rok później zakończono budowę ważniejszych obiektów Składnicy Tranzytovej.

Umiejscowienie w odległości kilku kilometrów od Gdańska polskiej składnicy amunicyjnej, strzeżonej przez polskich żołnierzy, jątrzyło opinię gdańszczan i powodowało wzrost nastrojów antypolskich wśród niemieckiej ludności miasta. Nie poprawily tych nastrojów polsko-gdańskie rokowania, prowadzone pod nadzorem Ligi Narodów.

W marcu 1933 roku garnizon wojskowy na Westerplatte powiększono nie bez przyczyny. Od dwóch miesięcy w Niemczech sprawował władzę Hitler, a jego zwolennicy zdobywali coraz większe wpływy w Wolnym Mieście. Jeszcze nikt nie przewidywał co się tu stanie za szesć lat, ale żołnierze skierowani do Składnicy Tranzytovej mieli świadomość, że pełnią służbę na beczce prochu w dosłownym i przenośnym tego słowa znaczeniu.

O świcie 1 września 1939 roku pancernik "Schleswig-Holstein, który kilka dni wcześniej przyprzył do Gdańska z "kurtuazyjną wizytą", otworzył ogień na Westerplatte. Dowódcą Wojskowej Składnicy Tranzytovej był wówczas od niespełna roku major Henryk Sucharski. W chwili, gdy na Westerplatte posypała się lawina żelaza z okrętu liniowego niemieckiej Kriegsmarine i budynków Nowego Portu, załoga polskiej placówki liczyła 209 żołnierzy i 9 niezmobilizowanych pracowników cywilnych. Dowództwo oddziałów gdańskich było przekonane, że po tak zmasowanym ostrzale artyleryjskim opanowanie Westerplatte będzie tylko formalnością — dziesięć minut, może nieco dłużej. Nie dali rady przez siedem dni. Przez ten tydzień cała Polska była wsluchana w odgłosy walk na Westerplatte. Warszawa trzyma się dzielnie, Westerplatte broni się nadal — tytuły gazet krzepily nadzieje, której nie wsparly jednak działania zachodnich sojuszników. Kiedy bohaterka załoga składała broń, wojska niemieckie wdaryły się już głęboko w Rzeczpospolitą.

W szesć lat później, w kwietniu 1945 roku, na Westerplatte hitlerowcy poddali się bez walki. Pierwsi wkroczyli tutaj polscy żołnierze z Batalionu Morskiego.

W sierpniu 1946 r. ksiądz Jan Merta — jeden z kapłanów polskiego szpitala wojskowego w Casamassima koło Bari — zapytał spotkanego przypadkiem w Neapolu majora Sucharskiego o Westerplatte. Odparł jednym zdaniem: jak długo wytrzymałmy, tak długo biliśmy się.

Niedługo potem, 30 sierpnia, znekany chorobą, już nie żył. Ostatnim jego życzeniem był powrót po śmierci do Polski. Na ten powrót czekał na polskim ementarzu w Casamassima 25 lat.

27 sierpnia 1971 roku z rzymskiego lotniska Fiumicino wystartował samolot LOT-u, wioząc urnę z prochami Majora. Pochowano go na Westerplatte, wśród poległych tam w pierwszym tygodniu wojny żołnierzy.

W niespełna dziesięć dni po kapitulacji Westerplatte, Konstanty Ildefons Gałczyński napisał:

Kiedy się wypelnili dni
i przyszło zginąć latem,
prosto do nieba czwórkami szli
żołnierze z Westerplatte.
(A lato było piękne tego roku...)

Jerzy Piekarczyk

NA SZKLE MALOWANE

Cuda — cudenka na szkle maluje zauroczony folklorem Andrzej Woźnica. Około 40 prac znalazło się na wystawie w saloniku Towarzystwa Sztuk Pięknych w Warszawie. Są tu zabytki budownictwa ludowego i Madonny. Z niektórych obrazów spoglądają postacie z legend: pan Twardowski, bohaterowie siedleckich przypowieści, jak choćby księżna Ogińska, która swego lokaja zmieniała w Atlasa.

Niektóre spośród prac Woźnicy oglądali już bywalcy galerii w Sztokholmie, Karłowych Warszawie, Kilonii i Lubecie. Wkrótce malowanki na szkle pojedą do dalekiej Argentyny.

"GRUNWALD — DUMA I PRZESTROGA, NAUKA I ZOBOWIĄZANIE"

Pod powyższym hasłem obchodzono w Polsce Tydzień Tradycji Grunwaldzkiej. Kulminacyjnym jego punktem była 15 lipca br. w 577 rocznicę historycznej wiktorii, manifestacja patriotyczna na polach grunwaldzkich. Poprzedziła ją trwająca kilka dni młodzieżowa sztafeta "Szlakiem historii i chwały". Przebiegała ona marszami wojsk Władysława Jagiełły w 1410 r., od Polichna do Grunwaldu, przez pola walk wrześniowych 1939 roku, bitew partyzanckich w latach II wojny światowej i walk wyzwoleniczych ludowego Wojska Polskiego. Podczas uroczystości zaprezentowano widowisko poetycko-muzyczne o tradycji grunwaldzkiej i dziejach oręża polskiego oraz "Opowieść o bitwie" — widowisko słowno-muzyczne odtwarzające przebieg bitwy z 1410 r. także przy pomocy wojskowych środków pozoracji.

WYSTAWA "JESZCZE POLSKA NIE ZGINĘŁA"

Przed 190 laty, w połowie lipca 1797 roku we włoskim miasteczku Reggio Emilia, byli żołnierze Tadeusza Kościuszki zaśpiewali po raz pierwszy "Jeszcze Polska nie umarła, kiedy my żyjemy". W Warszawie z okazji 190 rocznicy powstania hymnu narodowego w Muzeum Wojska Polskiego otwarto wystawę pt. "Jeszcze Polska nie zginęła". Interesująca ekspozycja przedstawia walkę żołnierzy Tadeusza Kościuszki i Henryka Dąbrowskiego utrwaloną na płótnach przez najwybitniejszych w owych czasach malarzy. Na wystawie zgromadzone również zabytkową broń i mundury historyczne oraz unikalną kolekcję ilustracji zwrotek pełnia legionów wykonanych przez Juliusza Kossaka.

Podczas otwarcia ekspozycji obecni byli przedstawiciele kombatanckich środowisk polonijnych, stołecznych muzeów i działacze kultury.

NOWE KIERUNKI STUDIÓW WYŻSZYCH

Technologia chemiczna — w miejsce kierunku chemia w uczelniach, które ten kierunek prowadziły dotychczas; inżynieria chemiczna, biotechnologia oraz automatyka i robotyka w kilku politechnikach, polityka społeczna w Uniwersytecie Warszawskim — to nowe kierunki studiów, które zostaną uruchomione w nowym roku akademickim. Na poszczególnych wydziałach kilku politechnik utworzone będą nowe specjalności, takie jak energetyka jądrowa, technologia materiałów wysokoenergetycznych, systemy telekomunikacyjne, urządzenia transmisyjne, urządzenia komutacyjne, optoelektronika i inne. Nowe kierunki i specjalności tworzy się zgodnie z opinią Rady Głównej Nauki i Szkolnictwa Wyższego i priorytetami rozwojowymi nauki i techniki, określonymi w uchwale III Kongresu Nauki Polskiej. Przystępujący obecnie do egzaminów wstępnych kandydaci na studia wyższe ubiegają się będą również o przyjęcie na te nowe kierunki i specjalności.

JAPONSKA NAGRODA 250 TYS. DOLARÓW DLA ANDRZEJA WAJDY

Podczas swojej wizyty w Japonii, w ostatnim jej dniu, przewodniczący Rady Państwa Wojciech Jaruzelski przyjął w swojej rezydencji w Kioto, japońskiego multimilionera Kazuo Inamori, na jego prośbę. I. Inamori — założyciel fundacji przyznającej nagrody za wybitne osiągnięcia w dziedzinie kultury poinformował W. Jaruzelskiego, że nagroda tej fundacji w wysokości 250 tys. dolarów została w tym roku przyznana za całokształt twórczości filmowej Andrejowi Wajdzie.

120 TYS. DOLARÓW NA BUDOWĘ SZKOŁY SPECJALNEJ W RODZINNYM MIEŚCIE OD KALISZANKI

120 tysięcy dolarów USA z przeznaczeniem na budowę szkoły specjalnej w swym rodzinnym mieście przekazała kaliszanka zamieszkała we Włoszech, Bronisława Przyjemnska-Sbranti.

Co było dobre dla Jasia...

Starzenie się organizmu następuje wielokrotnie powoli, u niektórych osób prawie niezauważalnie — nie mówiąc już o nierównomiernym ataku na poszczególne części organizmu. Należy więc — w przypadku stowoszenia jakichkolwiek bodźców — zwracać uwagę nie tyle na wiek METRYKALNY co BIOLOGICZNY, a lekarz powinien każdy z takich przypadków traktować indywidualnie.

Ogólnie rzecz biorąc, w miarę upływającego czasu zmniejsza się wydolność wszystkich narządów, a czasami procesy niezbędne do prawidłowego funkcjonowania organizmu — niezbędne do spowolnieniu lub nawet wypaczeniu. Do tych nieulegających spowolnieniu lub nawet wypaczeniu. Do tych nieulegających spowolnieniu lub nawet wypaczeniu. Do tych nieulegających spowolnieniu lub nawet wypaczeniu.

Czuli generalnie — organizm człowieka starszego staje się mniej wydolny, trudniej przejmując wszelkie bodźce i wcale nie rzadko reaguje w bardzo burzliwy sposób. Nie znaczy to jednak, że proces ten przebiega u każdego w równym tempie, że każdy organizm reaguje tak samo, a w związku z tym — starzenie jest procesem bardziej fizjologicznym niż zegarowym. Stosując zatem jakikolwiek bodźce (lekarstwa, ćwiczenia, żywienia itp) lekarz powinien kierować się wiekiem biologicznym, a wiek metrykalny brać pod uwagę jedynie w owym ogólnym kontekście.

Ciepłe zabiegi mogą być stosowane w każdym wieku, ale ze względu na fakt, że wywołują one nadmierne pocenie się, u osób powyżej lat 60 powinny być stosowane szczególnie ostrożnie. Zabiegi te "wypłukują" z organizmu wodę, sole mineralne, potrzebne mikroelementy oraz witaminy. Uuboższy w te składniki organizm może czasami reagować szokiem. Następuje — i tak silniejsze w starszym wieku — zagęszczenie krwi, czyli zwiększenie krzepialności, co jest przeciw przyczyną miażdżycy i zawałów. Nadmierna ciepłota, charakterystyczna dla takich zabiegów osłabia także serce.

Generalnie jednak zabiegi ciepłe nie powinny być agresywne i należy pamiętać o dostarczaniu organizmowi zwiększonej ilości płynów. Powyżej 65 lat — z małymi wyjątkami, o czym wyłącznie decyduje lekarz — trzeba absolutnie zrezygnować z sauny. Mniej ostrożnie możemy postępować w przypadku wszelkich polewań i zmywań o średniej ciepłocie; zabiegi łazienkowe, natryski. Natomiast wszelkie kąpiele, które działają bardzo silnie na układ nerwowy i układ krążenia nie powinny być stosowane bez szczegółowej diagnozy dotyczącej wydolności krążenia.

Nie wolno "pomagać" sobie wedle własnego uznania stosowaniem parafiny rozgrzewającej po złamaniach kończyn. Parafina stosowana nieumiejętnie "pożera" wapno i tak zwykle wymagające uzupełnienia w strukturze kostnej starszego człowieka. Również umiejętnie należy stosować wszelkie lampy, np. kwarcową (odległość, czas), czyli należy unikać stosowania na własną rękę zabiegów o działaniu miejscowym. Można jednak zapytać lekarza, a wtedy stosować się do jego wskazań; jeśli zaleci minutę nagrzewania lampą z określonej odległości, należy ściśle tych wskazań przestrzegać — nie zmieniać czasu ani odległości naświetlania oraz "naganiać".

KUCHNIA POLSKA

NIBY MALAGA

Przygotowanie prawdziwej malagi do drobiu jest kosztowne i pracochłonne. Możemy więc spróbować przygotować drób na przyjęcie w maladze zastępczej, niby — maladze — bardzo smacznie.

2 kurczaki albo gęś, tuszcz do pieczenia, 2 szklanki czerwonego wina, żelatyna, kilka goździków, owoce z kompotu lub gruszeki w occie i sliwki.

Kurczaki natrzeć solą, podać wodą, obłożyć wórkami masła i piec aż będą miękkie. Gęś natrzeć solą i majerankiem, piec jak zwykle. Ostudzić. Z sosu zebrać tuszcz. Wlać do rondła sos od pieczenia, włożyć kilka goździków, wlać wino, doprawić szczyptą cukru, zagotować. Sprawdzić smak — ważna proporcja soli i cukru. Sos powinien być aromatyczny, dodać żelatynę, odstawić. Drób krajać na nieduże, ładne kawałki, wyjmując możliwie najwięcej kości. Układać kawałki drobiu na półmisku, na każdym kawałku ułożyć gruszkę, sliwkę, wisienkę, aby było kolorowo. Całość zalać galaretą tak, aby mięso i owoce były przykryte. Dania eleganckie i bardzo efektowne.

To znaczy, gdy z jakiejś przyczyny: najazdu gości, podróży, nawet zapomnienia, opuścimy zabieg, nie stosujemy go na cały dzień, a przez podwojną ilość czasu. Przekądkowania stepnego dnia przez podwojną ilość czasu. Przekądkowania stepnego dnia przez podwojną ilość czasu.

Szczególna ostrożność jest wskazana przy stosowaniu masażu; naczynia krwionośne i woskowane osób starszych wazają; naczynia krwionośne i woskowane osób starszych wazają; naczynia krwionośne i woskowane osób starszych wazają.

Osoby starsze (ale także wątlesze, nawet dzieci) nie powinny być narażone na szoki klimatyczne. Błędne jest — palnąjące powszechnie — przekonanie, że biegunowo różny klimat "zrobi dobrze". Stresy (czy szkoki) klimatyczne mogą sprostować dodatkowo powikłania, przyspieszyć pogłębienie się starczej niewydolności, a nawet — choć sporadycznie — u osób szczególnie wrażliwych i chorych spowodować zgon (ciśnienie). Zmiany klimatyczne jako takie są jednak wskazane, ale umiejętnie dawowane i planowane z lekarzem. Osoba zdrowa i silna może na skutek stresu klimatycznego stracić lub zyskać apetyt, odczuwać nadmierną senność lub cierpieć na bezsenność; osoba starsza i wrażliwa może się poważnie rozchorować. Dlatego zbadanie możliwości adaptacyjnych organizmu jest rzeczą pierwszoplanową. Te sprawy są ogólnie znane, ale nie zawsze stosowane, a stareńkie jak świąt, świąt, świąt, świąt.

("Gwiazda Polarna")

Warzywo - lek

Jest mało efektywne i dla wielu ludzi nie tak smaczny — szczególnie na surowo — jak marchewka. A jednak został zauważony już w starożytności i należycie doceniony nie tylko jako warzywo, ale także jako lek. Dziś wiemy, że gromadzi w tkankach dość rzadkie pierwiastki (brom, jod, kobalt), stymulujące ważne procesy biologiczne, ale nadal traktujemy go trochę jak "ubogiego krewnego", dopuszczając do stołu od święta. A tymczasem burak czerwony godny jest tego, aby częściej i w przeróżnych postaciach gościł na naszym stole.

Jako lek, burak miał w medycynie ludowej znaczenie ogromne; stosowano go przy zaparciach, otyłości, "gdy krew z kogo uciekała", czyli w stanach pokrwotocznych i anemii, na doglegiwości nerek, wątroby, na nadciśnienie, wycięcenie itp. To jeszcze nie wszystko, bo odvary z buraka stosowano na schorzenia jelit i żołądka, a sokiem leczono katary i niezłyty gardła. Burak zgromadził w sobie poza cennymi pierwiastkami także cukier, osławiony karoten i sporą ilość niezbędnych organizmowi witamin: E, B1, B2, B6, PP i C. Przeprowadzane od dłuższego już czasu badania wykazują, że dzięki mikroelementom, a szczególnie kobaltowi, buraczek hamuje rozwój tkanki rakowej. Pomimo tych wszystkich zalet dawna jego sława maleje, miast wzrastać i nawet mało kto pamięta, skąd się owa sława wzięła; podczas wojen napoleońskich i blokad kontynentalnej wychodowano odmianę buraka cukrowego zastępując go raz pierwszy cukier trzcinowy, buraczany.

Kto go do łask wróci, nie pożałuje, odwdzięczy się organizmowi z nawiązką — wszystko jedno jak spożyty — w jarmyżne, zupie, jako cwiłka (buraki z chrzanem), czy wreszcie w postaci soku lub zacynu, który można po prostu dla zdrowia popijać, albo spożyć w charakterze kiszzonego barszczu. A kisi się bardzo łatwo; wystarczy pociąć świeże i umyte buraki na pasma lub ćwiartki, wysypać do słoja lub kamionki (trochę więcej nad połowę naczynia), wrzucić kromkę lub parę skórek razowego chleba, dwa ząbki czosnku i zalać to wszystko przegotowaną ostudzoną wodą. Naczynie nakryć gazą albo płótnem i niech tak sobie do czterech dni postoi w cieple. Taki sok rozlany do butelek i odstawiony w zimne miejsce jest doskonałym napojem zdrowotnym, a jeśli wolimy barszcz, to po prostu gotujemy drobnie wywaru (z szynka, boczekiem i jarzynami) i dopełniamy wywar barszczem kiszonym. Jest tak aromatyczny i naturalnie kwaśkowy, że niektórzy już niczym nie doprawiają.

Medytacja. Droga do Boga poprzez urzeczywistnienie i chrześcijańską medytację w kursie zaocznym. Bezpłatnej informacji udziela UNIVERSELLES LEBEN, Postfach 5643, D-8700 Wuerzburg.

Uśmiechnij się...

— Ja muszę być muzykiem.
— Sluchaj Jacku, ja jestem od urodzenia muzykalny.
— Jak to, przecież nie grasz.
— Tak, to prawda, ale powiem ci, że jak byłem małym, to mnie bębniem nazwano, później fujarką, w szkole zwano mnie cymbalem, a koleżki mówiły na mnie trąba. A wiesz, czy nie warto poświęcić się muzyce?

Stary, bardzo zamęczony i głuchy od lat wujek odzyskał nagle słuch.

— Rodzina zapewne bardzo się z tego ucieszyła? — zapomniał zapytać.

— Rodzinie nic nie powiedziałem o tym, zwierzył się wujek.

— Dlaczego?

— Słucham uważnie testament, co o mnie mówią w domu już dwa razy zmieniłem testament.

— Gdzie się podział twój narzeczoncy? Nie widuję go ostatnio razem.
— Ożenił się.
— Co ty mówisz? A z kim?
— Ze mną.

Złote myśli

Częściowo pokonany nie należy odbierać szans na pełną klęskę.

W. Czerni

Bywają i drogowalki, które można nabici guza.

W. Czerni

Zwyczojność przychodzą, skądś, z zewnątrz, ze świata, z nie zazwanej obcości, z ogólnością, obojętnym, z namiętności, które nie mówią nam odpowiednio, nie miemy, nazywając je, nie to bytem, to natura, to cząstki przypisyujemy same obok nudy.

Slawomir Mroczkowski

Przewidywanie, które ciągle kaže wyprzedzać, padki i często przeszyć tam, dokąd nie dojdą, otych prawdziwe źródła, szych niedołu.

Jean J. Rousseau

Zycie idea — to tyle, rzecz niemożliwa, jakby była możliwa. Charakterem rzec ma się, dobrze: jeśli więc się od idea, dobyć, wydarzeń, które świat i przez tysiącletnią pozwalają mu przetrwać sobie.

Johann W. Goethe

Fryderyk Chopin

(1810-1849)

Fryderyk Chopin nasceu em Zelazowa Wola, perto de Varsóvia em 22 de fevereiro de 1810. Seu pai Nicolas Chopin, fixava-se na Polónia, desde a juventude, fizera-se polonês de coração e tomara parte no movimento de libertação, chefiado por Tadeusz Kościuszko. Quando foi o preceptor dos filhos da condessa Skarbek, conheceu Justina Krzyżanowska, da família nobre, com quem se casou. Fryderyk foi o segundo filho do casal.

No fim do ano 1810, os Chopin mudaram-se para Varsóvia, onde Nicolas Chopin conseguiu realizar uma carreira como professor. O talento de Fryderyk foi logo reconhecido e o pai o entregou aos cuidados do professor Albert Zywy. Foi este o único professor de piano, que Chopin teve.

Aos oito anos Fryderyk apresentou sua primeira obra impressa, "Polonaise pour le piano-forte, dédiée à Sa Excellence Mademoiselle la Comtesse Victoire Skarbek, faite par Frédéric Chopin, musicien âgé de huit ans".

O primeiro recital público obteve grande sucesso e os salões das principais famílias da aristocracia, abriram-se para o garoto prodígio. Chamaram-no o "Mozart de Varsóvia" e a célebre cantora Angélica Catalani ofereceu-lhe um relógio de ouro.

A vida passa num ambiente harmoniosamente constituído, com férias passadas no campo e estudos no Liceu de Varsóvia. Aos 16 anos ingressa no Conservatório e estuda harmonia e composição com Jozef Elsner.

Desse tempo são: Rondó à la Mazur, dois concertos, Sonata em dó menor, duas Polonesas e Noturno em mi menor.

Em 1828 empreende uma excursão pela Alemanha e em 1829 visita Viena, cujo público imediatamente o aceita e consagra. De volta a Varsóvia colhe novos triunfos e em novembro de 1830 pela terceira e última vez, parte da pátria, a qual não deveria mais regressar.

A Polónia voltava a lutar pela liberdade. Frágil demais para o combate, não pode Chopin acompanhá-lo. Em Stuttgart recebeu a notícia da derrota dos patriotas poloneses e do seu desespero e drama — surge o Estudo Revolucionário.

Em Paris inicia afinal a vida com a qual tanto sonhara. Esse jovem de vinte anos era autor de uma obra considerável. Logo ganha grande reputação, como virtuoso e ve-se imediatamente disputado como professor. Seu primeiro contacto com o público deu-se mediante um "Grande Concerto", vocal e instrumental. O público era entusiasmado de uma execução toda pessoal e no mesmo tempo, deliciosa de doçura.

O genial exilado não se embriagou com os triunfos imediatamente obtidos. Com o coração voltado para a pátria polonesa, para Varsóvia e a família, continua a composição e a publicação de obras novas. Aparecem Mazurcas, Estudos, Baladas em sol menor, Scherzo em si menor, Polonaise op. 22.

Em 1835 revê o seus em Carlsbad. O romance com Maria Wodzinska, terminado no ano seguinte, marca-lhe a alma com uma experiência amarga; ela recebe como lembrança a Valsa em Lá Bemol Maior, op. 69, n. 1.

Na frequentação dos salões parisienses, vem a conhecer a escritora George Sand e em 1837 inicia-se a ligação, que durou cerca de dez anos.

Na mesma época aparecem os primeiros sintomas da moléstia, a tuberculose. A procura de melhor clima, leva o casal e os dois filhos da escriptoria para a Ilha Majorca, mas a hospedagem no antigo Convento de Valdemosa, úmido e insalubre, foi desfavorável à saúde de artista. O deslocamento do lugar, o frio e a falta de aquecimento, mais de um mês de chuva ininterrupta, tudo concorreu para transformar num enervante desânimo a ligação, que de início lhe parecia verdadeiro amor. Após cinco meses, o casal esteve de regresso a Paris.

Não obstante, a estada em Valdemosa foi marcada em alguns dos Prelúdios.

Em Paris a crise passou, Chopin conseguiu algum equilíbrio físico e o casal se instalou em Nohant, numa propriedade de George Sand, onde freqüentava brilhante círculo de literatos e artistas, entre eles Pauline Viardot, a condessa d'Agout, Delacroix etc.

A união do casal jamais foi perfeita. Seres tão intensamente afirmativos como personalidade e condicionados por temperamentos em inteira oposição, não podem fazer boa vida; o rompimento veio em 1847.

No ano seguinte, desencorajado Fryderyk abandona o seu trabalho e parte para Londres, daqui a convite dos pais da sua afetuosa aluna, miss Stirling vai à Escócia. Num estado de saúde deplorável, dá concertos em Glasgow e Edimburgo. Mais morto que vivo, regressa a Paris, onde sua irmã Luisa espera-o e cuida carinhosamente até o último momento.

Fryderyk Chopin morreu aos 17 de outubro de 1849 e foi enterrado no Cemitério do Père-Lachaise.

Fryderyk Chopin passou à história com o título de "o poeta do piano". Sua obra repleta de poesia lírica, épica e dramática, onde todos os

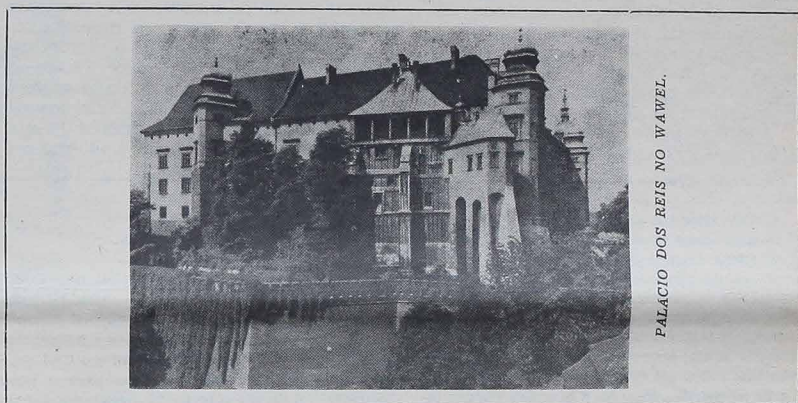
estados de espírito, todos os matizes do sentimento se refletem, desde a ternura ao heroísmo, do sofrimento mais fúnebre, à mais expansiva alegria. Como pianista, Chopin foi único, que tocava sempre com estranho poder de encantação. O seu sortilégio consistia em substituir a força do som, pela qualidade, conjunto de modificações, que o artista genial consegue imprimir ao som original do instrumento.

Nisso se resume, o que se entende por "sonoridade", o riquíssimo jogo dos mais variados matizes e das nuances mais sutis, pois entre um "pianissimo" e um "meio-forte", há muito que fazer para o verdadeiro artista.

A criação de Fryderyk Chopin é especialmente próxima ao coração de cada Polonês. Sua música é uma poesia viva, que leva consigo as imagens das nossas campinas floridas e campos dourados de cereais, ela evapora o aroma da terra recém-lavrada e o perfume das flores. Ela lembra os heróicos acontecimentos da nossa Pátria e ao mesmo tempo provoca as lágrimas de uma terra, banhada de sangue.

A música de Chopin é uma inesgotável fonte de água cristalina, onde se refresca e reflete alma polonesa.

Slawa Stepiak



HALINA MARCINOWSKA

Folclore e Educação

Preleção proferida pela Profa. Halina Marciniowska por ocasião do início das aulas na Escola Superior de Educação Física e Desportos do Paraná. — 1980.

O homem, como os demais seres vivos, tem a capacidade de adaptação às condições do meio ambiente. Contudo, é ele, graças à sua habilidade manual, o único capaz de adaptar o meio às suas necessidades, transformando e alterando as condições, mesmo as mais adversas à sobrevivência, em favoráveis ou razoáveis à sua vida.

Nos trópicos ou em regiões polares, nos pântanos ou regiões áridas, nas profundezas ou nas alturas, ele vive e sobrevive e, para onde quer que vá, modifica a face da terra: transforma os desertos e pântanos em regiões férteis e produtivas, arrasa montanhas, perfura o solo, constrói e destrói.

Porém, o feito vira contra o feiticeiro e o homem sempre acaba sofrendo a influência das condições por ele criadas e as transformações do meio vão condicionando não apenas o psiquismo, mas o ser na totalidade.

Na época atual de evolução técnica, de industrialização, comercialização e intercâmbio cada vez mais intenso, os diferentes padrões de vida dos povos vão se reduzindo ao denominador de vulgaridade e barata ostentação. Se hoje empreendemos uma viagem em redor do mundo, veremos em todas as metrópoles o mesmo burburinho alucinante, os mesmos arranha-céus, o mesmo trajar, ouviremos as mesmas canções cantadas em diferentes idiomas e assistiremos aos

requieiros das mesmas danças. Os povos se modernizam, ninguém quer parecer atardalhado e, assim, uns vão se assemelhando aos outros, perdendo as próprias características.

Sim, mas o turismo é uma excelente fonte de renda e urge preservar o exótico — o chamariz dos curiosos à cata de sensação — e, daí o pseudo-folclore mercantilizado apresentando e divulgando, não aquilo que realmente possui valor — mas o espetacular, o estilizado ao gosto dos forasteiros — a banalidade lavada de toda e qualquer expressão — é a produção em massa, é a indústria do divertimento para o atual homem imaturo que vive o momento, sem a obrigação de pensar, de assumir atitudes nem responsabilidades, o homem acossado pela constante inquietação e insatisfação, ameaçado por uma nova deflagração mundial, ou, em guarda ante uma revolução social de conseqüências imprevisíveis.

Por outro lado, a penetração rápida e fácil graças aos meios de difusão e comunicação como a imprensa, o rádio, o cinema, a televisão vai levando até as mais recônditas regiões da terra essa banalidade, disseminando por toda parte a vulgaridade contagiante como uma peste.

E aquele homem simples, modesto e ingênuo que até então viveu apenas em contato íntimo com a terra e os elementos da natureza, que se alegrava com suas alegrias, chorava seus mortos, venerava seus santos, praticava seus ritos, comemorava suas festas milenares ou centenárias, — como poderá ele preservar o tesouro de suas tradições, guardar e conservar os costumes que atestam continuidade histórica, que são a selva e o sal da cultura de um povo,

(continua)

Frei Miguel inaugura Santuário em homenagem a Maria

Na paisagem bucólica de Tietê, o céu estava azul com algumas nuvens finas agitadas prenunciando uma chuva que não vinha, na tarde de sábado, dia 15 de agosto. O calor fora de época e o vento mormacento que mexia com as copas dos pinheiros, espalhando sapês e levantando o pó das estradinhas de chão impacientavam um pouco a gente. Mas no meio de um dos muitos bosques da região, em contraste com o estranho mormaço de inverno, um clima de tranquilidade era emanado por uma pequena multidão que rezava em frente a uma gruta artificial feita de pedras, cal e cimento.

Tietê é uma comunidade tipicamente polonesa situada no município de Araucária, constituída por pequenas propriedades agrícolas. No último dia 15, uma dessas propriedades estava servindo de palco para mais uma homenagem a Maria. Ali, no meio de um pinheiral, estava sendo inaugurado um pequeno santuário em forma de gruta, construído com muito carinho pela família Burda. Participavam da cerimônia, revestida de muita simplicidade, várias famílias da comunidade e alguns amigos vindos de Curitiba e outras localidades. A cerimônia em si era tão somente uma missa celebrada pelo popular frei Miguel Botacin, o pároco capuchinho da capela São Leopoldo da Vila Nossa Senhora da Luz, de Curitiba.

A idéia da gruta, segundo Joaquim Burda, seu construtor, veio de uma sugestão do

próprio frei Miguel. Há muitos anos, José Burda, um de seus filhos, costumava levar o frei para celebrar missas ao ar livre na propriedade do pai, para toda a comunidade. Após muitas celebrações, sempre no mesmo lugar, frei Miguel, alma extremamente marianista, achou que ali caberia um monumento em homenagem à Virgem Maria, algo simples, mas que a lembrasse continuamente. Então, seu Joaquim, D. Tereza e os filhos José e Paulino erigiram uma gruta, naquele local, colocando no seu interior uma imagem de Nossa Senhora de Lourdes, e deixando-a aberta à visitação pública.

Mas o que tem uma gruta artificial de tão importante, principalmente considerando-se que a própria natureza que a reveste já é um monumento maior que ela? Na verdade a gruta de Tietê em si é como tantas outras espalhadas pelo mundo agora: um amontoado de pedras envolvendo uma imagem de gesso. Acontece que, antes de mais nada, a gruta de Tietê, assim como as tantas outras similares, é a expressão de fé de um grupo de pessoas, de um povo. Portanto, na pureza de sua intenção é um inquestionável veículo de sintonia com o transcendental. E aí reside toda a sua importância.

E nesse caso particular, o evento está permeado de uma série de aspectos em comum que nos sugerem a reflexão sobre a necessidade do contato com Maria. Primeiro, a iniciativa partiu de membros de uma comunidade de ascendência polonesa, e é

bastante conhecida a devoção do povo polonês dedicada a Maria, povo este bastante sofrido e que tem na fé um instrumento de indiscutível importância na sua trajetória histórica. Nesta época, em que tanto se comenta sobre as novas aparições de Nossa Senhora na Terra, a Igreja, na pessoa do Papa, escolheu 1987 para celebrar o Ano Mariano. A gruta de Tietê homenageia Nossa Senhora de Lourdes, evocando, talvez inconscientemente, o que é considerada a primeira aparição de Nossa Senhora na Terra. Dia 15 de agosto é também dia de Maria, quando a liturgia comemora a Assunção. E na véspera, dia 14, é aniversário do frei Miguel, um italiano da região do Veneto, missionário de vasta experiência e há muitos anos trabalhando no Brasil. Frei Miguel é o último de 13 filhos de um engenheiro, sendo que seis são religiosos. Mas, além da data do nascimento, o que marca uma profunda ligação do frei com Nossa Senhora é o fato de sua mãe ter-lhe dado a vida literalmente, tendo falecido na hora do parto.

Mãe. É esse, todos sabem o significado mais profundo da figura de Maria. Parece simplório, mas é bom saber que neste mundo tão conturbado, meio que pré-apocalíptico, em que, no fundo, todos nós, sem exceção, não passamos de crianças indefesas, tem uma Mãe pronta a receber cada um de nós. Uma Mãe que nos quer levar ao Pai.

Eloi Pires Ferreira

ENCONTRO DE DIACONOS

Duzentas pessoas vindas de 18 países da Europa, Américas e África estiveram reunidas entre os dias 20 a 23 de agosto, no Congresso Internacional de Diáconos. O encontro aconteceu em Itaipu, município de Indaiatuba, em São Paulo, com a presença de bispos, presbíteros, diáconos com suas esposas e filhos, leigos e técnicos avançados, que refletiram sob a luz do Evangelho o tema "Justiça e Fé no mundo". Essa foi a primeira vez que os diáconos de todo o mundo reuniram-se fora da Europa Central.

Na abertura do encontro o presidente da Conferência Nacional dos Bispos do Brasil (CNBB), Dom Luciano Mendes de Almeida, afirmou que "os diáconos precisam ser generosos e alegres colaboradores nessa urgente tarefa apostólica de Evangelização, que deve ter as dimensões comunitária, missionária, catequética, litúrgica, ecumênica e profético-transformadora". Durante os trabalhos — compostos de exposições, reflexões, projeções de slides e plenários — os diáconos redigiram um documento final, onde reafirmam a necessidade de vivenciar a diaconia da fé, da caridade e da liturgia, "que por ser missionária deve estar aberta à humanidade inteira".

VIAGENS DO PAPA

Cidade do Vaticano (CIC) — Em setembro de 1988 o Papa pretende visitar alguns países da África: Botswana, Lesoto, Zwazilândia, Moçambique e Zimbábue, deixando de lado a África do Sul.

Encontro com a Colônia Polonesa

Todos os sábados, das 17 às 18 horas, ouça o Programa "Encontro com a Colônia Polonesa" apresentado pela Rádio Colombo do Paraná (ZYJ 244 — 1020 KHZ) de Curitiba. O programa tem a produção e apresentação de Getúlio Thadeo Ostrowski. Músicas polonesas, sorteio de brindes, informações... tudo o que os poloneses apreciam. Escreva para o programa e sua carta lhe valerá um brinde!

ACUSAÇÕES CONTRA CIMI FAVORECEM MINERADORAS

Uma série de matérias publicadas pelo jornal "O Estado de São Paulo" acusa o Conselho Indigenista Missionário e o Conselho Mundial de Igrejas de estarem a serviço de interesses internacionais. As matérias dizem que o Cimi e o CMI querem criar um território soberano para o povo Ianomani e dividir o território brasileiro. Apesar de absurdas, as acusações repercutiram no congresso constituinte. O trabalho do Conselho Indigenista impede a abertura completa das terras indígenas às empresas mineradoras. A CNBB divulgou nota sobre o assunto e acionará judicialmente o jornal.

BANESTADO

No Paraná, por decisão do governador Alvaro Dias, vai parar um escadouro de dinheiro público. Vai ser vendido o Banco del Paraná, subsidiária do Banco do Estado paranaense criada em 1980 no Paraguai. De lá para cá os prejuízos foram de 3,5 milhões de dólares com operações desastrosas, negociadas e desvio de dinheiro por funcionários no comando da instituição. Foram golpes e mais golpes. Em Assunção e Puerto Stroesner os interesses do Paraná serão operados por agências do Banestado.

RADIOFUSAO

Não pode haver uma democratização no país sem que haja uma revisão nas concessões de rádio e tevê. A Constituinte terá que se manifestar a respeito. Não é possível crer quer o monopólio da informação seja entregue a redes comandadas por um único empresário. A radiodifusão, para que se torne um serviço permanente à sociedade, tem que ser produzida e gerada a partir dos interesses locais. Hoje, os canais de radiodifusão são uma fonte de enriquecimento de poucas pessoas. Geralmente a comunidade não tem acesso facilitado ao meio que de direito, lhe pertence. Os monopólios não se coadunam com a sociedade democrática. É visível que o povo tem que ter mais acesso ao rádio e tevê.

ROMARIA DA TERRA EM SC

Dia 13 de setembro será realizada a 11ª Romaria da Terra de Santa Catarina na localidade de Poço Grande, município de Papanduva. O local foi escolhido em homenagem às dezenas de famílias de colonos que foram expulsos de suas terras pelo Exército há mais de 20 anos e que ainda lutam para serem indenizados.

XUXA E XARNEY

O Palácio do Planalto em Brasília foi invadido esses tempos atrás por uma legião de "faxinheiros" e "grandinhos", interessados em conhecer de perto a loucura das crianças, a apresentadora da TV, Xuxa Meneghel. Xuxa foi a Brasília pelo apoio do presidente Sarney a uma campanha anti-drogas. A proposta recebeu o apoio do presidente e Xuxa trocou beijinhos com Sarney no encontro. O trabalho no Planalto, literalmente ficou paralisado. Os pais levaram seus filhos para conhecer a apresentadora de TV. Eles, porém, eram os mais interessados.

ASSINE E LEIA A REVISTA

entre amigos

O ouro vale tanto quanto pensa. A pessoa vale pelo que pensa e sente. "Boa Leitura" ensina a pensar e sentir melhor.

"ENTRE AMIGOS" — Uma revista mensal atraente e moderna que distrai, diverte e informa. É apreciada por jovens, adultos e crianças. Para assinar, comunique-se com:

GRÁFICA VICENTINA LTDA
Caixa Postal, 988
80001 — Curitiba-PR
Fone: (041) 222-1057

ENTRE AMIGOS — Uma revista para a família e jovens que fala do seu cotidiano.

TYGO
SPO
ZALC
Bra
Prezyden
Braylii, Jos
Sarney, w po
czakach bie
żącego miesi
ca, podał do
publiczne
wiadomości, z
Brayliia opa
nowala tech
nologie nukle
arna. Chocia
wiadomo, że
dątki temu
Brayliia be
żać mogł
wyprodukowa
bombe atom
wa, to jedna
prezydent kil
ka razy pod
kreślał, że te
chnologia nu
klearna be
żdzie zastoso
wana wyłąc
nie w celach
pokojowych.
Sarney oś
prey pomocy
trum Doświad
przyszłym rok
skali przemys
Ważn
W ostatnie
sw. Jana Pawł
Biskrupów Rzy
May, w który
lekcję Wypow
matem listu je
ce z Holocaust
Świat chrześci
lwe doświadcz
cierpienia Żyd
ozalna obojtr
wiada w swym
To doświa
myślanej synte
na niezasadni
przejścia prezy
or, odbyło się
kretarza Stanu
kami organiza
Żydzii sugerow
również spotk
letniej rezyder
nach Zjednocz
sportkamiu Pap
tego dialogu na
List Ojca
szozy w prasie
powiedziami il
baum uważa v